

# Ważniewska, Joanna

---

## Struktura i organizacja Kościoła Greckokatolickiego w II Rzeczypospolitej

---

Szkice Podlaskie 10, 93-122

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Ważniewska

## *Struktura i organizacja Kościoła Greckokatolickiego w II Rzeczypospolitej*

### **1. Liczebność i rozmieszczenie ludności obrządku greckokatolickiego**

Po 1918 r. wiernymi obrządku greckokatolickiego byli w zasadzie wyłącznie Ukraińcy. Bratobójcza wojna polsko-ukraińska 1918 r. stała się czynnikiem przyspieszającym krystalizację świadomości narodowej społeczności galicyjskiej i miała wpływ na upowszechnienie postaw utożsamiających wyznanie z narodowością. Spowodowało to proces przyspieszonego przechodzenia Polaków wyznania greckokatolickiego na łono Kościoła obrządku łacińskiego, a Ukraińców - łacinników do Kościoła greckokatolickiego. Działo się to wbrew przepisom prawa kanonicznego, które zakazywało zmiany obrządku<sup>1</sup>. Proces ten powodował, że powstawał separatystyczny - partykularny ukraiński Kościół katolicki o obliczu narodowym.

W wyniku traktatu pokojowego z Austrią, zawartego w St. Germain 10 października 1919 r., cały zabór austriacki wraz z częścią Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza wszedł w granice Polski. Obszar Polski wynosił 388,634 km<sup>12</sup>. Według spisu ludności z 1921 r. Zamieszkiwało ją 18 814 431 Polaków (69,2% ogółu ludności), 3 898 431 Ukraińców (14,3%), 2 110 448 Żydów (7,8%), 1 060 247 Białorusinów (3,9%), 68 667 Litwinów (0,3%), 56 239 Rosjan (0,2%), 30 628 Czechów (0,1%), 29 193 innych (0,1%)<sup>3</sup>. Liczba Ukraińców podawana w tym spisie uważana jest jednak za zaniżoną, na przykład Leon Wasilewski określa ich liczbę na 4 130 000<sup>4</sup>, a Alfons Krysiński na 4 284 394<sup>5</sup>.

Przyjmuje się, że bardziej wiarygodne są wyniki powszechnego spisu

---

<sup>1</sup> S. Stępień, *Obrządki wschodnie Kościoła katolickiego*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918-1990. Rocznik Statystyczny*, Warszawa 1991, s. 57.

<sup>2</sup> H. E. Wyczawski, *Ogólna sytuacja w Kościele powszechnym i w państwie polskim (1918-1939)*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 2, s. 9-10, cyt. za: F. Rzemieniuk, *Unicy polscy 1596-1946*, Siedlce 1998, s. 169.

<sup>3</sup> *Pierwszy powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 IX 1921 r.*, Warszawa 1927, s. 27.

<sup>4</sup> L. Wasilewski, *Ile naprawdę może być Ukraińców w Polsce*, „Droga” 1926 nr 3-4, s. 212.

<sup>5</sup> A. Krysiński, *Liczba i rozmieszczenie Ukraińców w Polsce*, „Sprawy Międzynarodowe” 1929 nr 3, s. 26.

ludności z 1931 r., choć również wykazuje on duże zafałszowania<sup>6</sup>. W związku z nie zawsze dostatecznie wykrystalizowaną świadomością narodową, szczególnie u mieszkańców wschodniej Polski, pytanie o narodowość zastąpiono pytaniem o język ojczysty. Według tego spisu Polskę zamieszkiwało 31 915 800 osób, z których język polski jako ojczysty podało 21 993 400 osób (68,9% ogółu ludności), ukraiński - 3 220 000 (10,1%), ruski - 1 219 600 (3,8%), białoruski - 989 000 (3,1%)<sup>7</sup>.

Wyniki tego spisu również poddawane są krytyce. Wiele wskazuje na to, że w południowo-wschodnich województwach władze administracyjne dokonały fałszerstw w celu zwiększenia (statystycznej) liczebności Polaków. W dodatku w spisie występuje podział na język ruski i ukraiński. Według Jerzego Tomaszewskiego to rozróżnienie miało charakter polityczny<sup>8</sup>.

Polska okresu międzywojennego była państwem wielowyznaniowym, choć w układzie proporcjonalnym w roku 1931 znaczna większość, bo 3/4 ludności należało do różnych obrządków Kościoła rzymskokatolickiego. Polska liczyła wówczas: 75,3% katolików (w tym 64,8% obrządku łacińskiego, 10,4% obrządku greckiego oraz 0,1% obrządku ormiańskiego), 11,8% prawosławnych, 2,6% protestantów, 0,5% innych wyznań chrześcijańskich oraz 9,8% wyznania mojżeszowego.

Pamiętać należy, że na terenach zamieszkiwanych przez mniejszość ukraińską i białoruską nie zakończył się proces kształtowania narodów ani granic między nimi. Wynikało to zarówno z wielowiekowego współżycia przemieszanych grup narodowościowych, jak też niskiej świadomości narodowej mieszkańców wschodniej Polski. Jeszcze w okresie międzywojennym znaleźć można było w kraju ludzi, którzy znajdowali się dopiero na wstępnym etapie kształtowania świadomości narodowej. Możemy do nich zaliczyć ponad 700 tys. „tutejszych”. Osoby te przyznawały się do języka ukraińskiego (ruskiego) jako ojczystego (około 292 tys. osób) lub białoruskiego (około 415 tys.). Trudno jest również określić liczebność tych grup, które wprawdzie mówiły ukraińskimi dialektami, lecz ani w latach międzywojennych ani później nie przyjęły ukraińskiej świadomości narodowej<sup>9</sup>.

Skład wyznaniowy ludności Polski o języku ojczystym: polskim, ukraińskim, ruskim i białoruskim przedstawia następująca tabela opierająca się na danych statystycznych zawartych w spisie ludności z 9 XII 1939 r.<sup>10</sup>:

<sup>6</sup> J. Tomaszewski, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985, s. 76.

<sup>7</sup> *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, Warszawa 1939, s. 26.

<sup>8</sup> Zob.: J. Tomaszewski, op. cit., s. 75-80.

<sup>9</sup> J. Żarnowski, *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1973, s. 374.

<sup>10</sup> *MRS 1939*, Warszawa 1939, s. 8.

Wyznanie	Język ojczysty (w tys.)			
	polski	ukraiński	ruski	białoruski
Rzymsko-kat.	20 343,3	12,6	13	78
Grecko-kat.	487	1 677	1 164	2,3
Prawosławne	497,3	1 501,3	38,7	903,6

Źródło: badania własne.

Za językiem polskim jako ojczystym opowiedziało się 487 tys. grekokatolików i ponad 497 tys. osób wyznania prawosławnego. Wydaje się, że to właśnie te dwie wielkości są powodem rozbieżności w szacunkach liczby ludności ukraińskiej w Polsce.

Do obrządku grekokatolickiego należała ludność narodowości ruskiej<sup>11</sup>, zamieszkująca wspólnie z Polakami obrządku łacińskiego województwo tarnopolskie, województwo stanisławowskie, południowo-wschodnią część województwa lwowskiego i południowo-wschodni skrawek województwa krakowskiego. Wśród wiejskiej ludności obrządku grekokatolickiego znalazła się też znaczna liczba Polaków, zwłaszcza w diecezji lwowskiej i stanisławowskiej, którzy przy rzadkiej tam sieci łacińskich kościołów parafialnych zostali ochrzczeni w dzieciństwie w miejscowych cerkwiach unickich, a następnie podawani przez ruskich proboszczów przy wszystkich spisach ludności jako wyznawcy obrządku greckiego. W ten sposób wsiąkali oni wbrew swej woli w narodowość ruską. Te „kradzieże dusz” były przedmiotem częstych zatargów duchowieństwa łacińskiego z księżmi ruskimi<sup>12</sup>. Według spisu z 1931 r. Polacy grekokatolicy stanowili 13% wiernych Kościoła grekokatolickiego na terenie Małopolski Wschodniej, reprezentując masę 430 000 ludzi, tj. 6,9% ogółu ludności Małopolski Wschodniej. Z liczby powyższej 74 tys. (tj. 17%) zamieszkiwało w mia-

<sup>11</sup> Określenie Ukraińiec w znaczeniu narodowości powstało stosunkowo późno, bo dopiero w XIX w. Słowo Rusin miało w przeszłości szersze znaczenie, obejmowało nim także ludność mówiącą językiem białoruskim. Wraz z kształtowaniem się świadomości narodowej Ukraińców, określenie Rusin zaczęto stosować dla środowisk, które podkreślały swą odrębność od Polaków, a raczej poczuwały się do wspólnoty kulturowej z narodem rosyjskim. Można stwierdzić, że nie było dwóch odrębnych języków – ukraińskiego i ruskiego. Podział taki (zgodny z interesem władz polskich) mógł wykażać mieszany charakter niektórych regionów, gdzie Polacy w owej mieszaninie byli narodem najliczniejszym.

<sup>12</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 173.



stach, zaś 356 tys. (83%) na wsi<sup>13</sup>.

Pod względem orientacji politycznej Rusini dzielili się na starorusinów, skupiających się głównie wokół stauropigii lwowskiej, i na nacjonalistyczne ugrupowania ukraińskie. Starorusowie byli uparcie zwalczani przez nacjonalistów ukraińskich, którzy wysunęli się na czoło i poczęli bezwzględnie zwalczać dawne nazwy: Rusin, Ruś, ruski<sup>14</sup>.

Większość ludności obrządku grekokatolickiego (głównie pochodzenia ukraińskiego) zamieszkiwała wschodnie województwa II Rzeczypospolitej - lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie. W województwach: stanisławowskim 69% mieszkańców stanowiła ludność ukraińska, wołyńskim - 68,5%, tarnopolskim - 45%, lwowskim - 34%, poleskim - 30%, lubelskim - 3,5% i krakowskim - 2,5%.

Małopolska Wschodnia, to znaczy trzy województwa południowo-wschodnie bez siedmiu zachodnich, czysto polskich, powiatów województwa lwowskiego<sup>15</sup> liczyła według spisu ludności z 1931 r. około 5 550 000 mieszkańców.

Ze spisu tego wynika, że w roku 1931 na ludność Małopolski Wschodniej składały się następujące grupy narodowościowe:

- a) Polacy, którymi bez wątpienia było niemal 100% ludności wyznania rzymsko-katolickiego, to znaczy około 1 700 000 osób;
- b) Ukraińcy, do których zaliczyć można całą ludność tego terytorium, podającą w czasie spisu jako swój język ojczysty ukraiński i język ruski. Liczebność tej grupy wynosiła około 2 800 000 osób;
- c) ostatnią wreszcie grupę stanowiła ludność niebędąca ani Polakami, ani Ukraińcami, a której przeważającą większość stanowili Żydzi. Liczebność jej wynosiła około 600 000<sup>16</sup>.

O ile przynależność narodowościowa dwu pierwszych grup nie była w zasadzie przez nikogo kwestionowana i może być uznana za wiarygodną, o tyle stale jako kwestia sporna wysuwana była (i jest) przez czynniki ukraińskie, a nawet przez niektóre czynniki polskie, sprawa przynależności narodowościowej grupy pośredniej pomiędzy pierwszymi dwiema, tzn. przeszło 450 000 grupa ludności wyznania grekokatolickiego, która w czasie spisu

<sup>13</sup> Szerzej zob.: T. Jagmin, *Polacy grekokatolicy na Ziemi Czerwieńskiej*, Lwów 1939, s. 5-8.

<sup>14</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 173.

<sup>15</sup> Zachodnie powiaty województwa lwowskiego - Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Tarnobrzeg posiadały 88% Polaków, a tylko niespełna 3% Ukraińców. Małopolska Wschodnia jako obszar narodowościowo mieszany pokrywa się mniej więcej z „Galicją Wschodnią” z czasów zaboru austriackiego i na zachodzie sięga tylko nieznacznie za linię Sanu.

<sup>16</sup> „Tama”, *Raport specjalny na temat nastrojów społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej*, AAN, 202/III k. 71.

podawała język polski jako swój język ojczysty. Czynniki ukraińskie kwestionowały dane spisowe, starając się przeprowadzić tezę, że cała ta grupa jest przynależna do narodu ukraińskiego.

Brak jest danych spisowych z roku 1939, dlatego też, chcąc oszacować liczebność Polaków i Ukraińców w Małopolsce Wschodniej w chwili wybuchu wojny, istnieje konieczność oparcia się jedynie na danych co do przyrostu naturalnego obydwu grup.

W ciągu ośmiu lat pomiędzy rokiem 1931 a 1939 liczba niewątpliwych Polaków wzrosła o około 10%, co łącznie z przyływem Polaków na ten teren z innych dzielnic Polski, jaki w tym czasie miał miejsce daje na rok 1939 liczbę niemal 2 000 000 Polaków.

W tym samym czasie ludność ukraińska, mająca mniejszy przyrost naturalny, wzrosła o około 9%, tzn. liczebność jej przekroczyła 3 000 000 osób<sup>17</sup>.

Stosunek liczebności Polaków do liczebności Ukraińców wynosił więc w chwili wybuchu wojny mniej więcej 2:3 na korzyść Ukraińców. Wynika z tego, że przewaga ta nie była ani przygniatająca, ani nawet tak znaczna, aby zaprzeczała tezie, że Małopolska Wschodnia jest najbardziej typowym terenem o ludności mieszanej polsko-ukraińskiej.

Jeśli chodzi o rozmieszczenie obydwu grup ludności na terenie Małopolski Wschodniej, to były one ze sobą jak najmocniej zmieszane. Nie tylko w każdym powiecie, ale w każdej niemal gminie i wsi mieszkali obok siebie i Polacy i Ukraińcy. Niepodobniństwem na terenie Małopolski Wschodniej było przeprowadzenie jakiegś granicy, która mogłaby od siebie obydwie narodowości oddzielić. Biorąc zaś pod uwagę, że od wieków stale zawierane były małżeństwa pomiędzy przedstawicielami obydwu narodowości, granica taka musiałaby przebiegać przez środek nie tylko poszczególnych powiatów i gmin, ale nawet przecinać poszczególne gospodarstwa i rodziny. Tym niemniej były na terenie Małopolski Wschodniej obszary, na których albo Polacy, albo Ukraińcy mieli wyraźną przewagę.

Z jednej strony element polski odgrywał zawsze dominującą rolę w miastach, a więc w ośrodkach mających wpływy ekspansywne. Choćby sam Lwów był jednym z największych ośrodków polskich w państwie. Z drugiej strony element polski występował szczególnie gęsto na pewnych obszarach Małopolski Wschodniej, tworząc wyraźne wyspy polskie, jak na przykład lwowska i tarnopolska. W województwie tarnopolskim język polski jako ojczysty podawało 49% mieszkańców, w lwowskim – 57,5% mieszkańców<sup>18</sup>. Oprócz 1 805 tys. Polaków i 1 067 tys. Ukraińców województwo lwowskie zamieszkiwało: 233 tys. Żydów, 12 tys. Niemców, 0,8

<sup>17</sup> Ibidem, k. 71.

<sup>18</sup> MRS 1939 r., s. 9.

tys. Rosjan, 0,6 tys. Czechów, około 9 tys. mieszkańców było zaś innej narodowości<sup>19</sup>.

Pas polski biegnący ze Lwowa przez Tarnopol i Skałat do Zbrucza, wyraźnie rozdzielał dwa obszary o większości ukraińskiej – Wołyń i południowo-wschodnie powiaty Małopolski Wschodniej.

Ogółem na 52 powiaty Małopolski Wschodniej – w sześciu Polacy stanowili przeciętnie 49% ludności a Ukraińcy 30%, w szesnastu Polacy 41%, Ukraińcy 37%. Na połowie więc niemal obszaru Małopolski Wschodniej Polacy swoją liczebnością przewyższali Ukraińców.

Drugą grupę powiatów, w liczbie 21, stanowiły powiaty, posiadające 20% Polaków, a Ukraińców przeciętnie niemal 60%.

Zaledwie w dziesięciu powiatach Małopolski Wschodniej na jej południowo-wschodnim krańcu, na Podkarpaciu i Huculszczyźnie Polacy stanowili przeciętnie tylko 13,3%, a Ukraińcy 72,7%.

Reasumując, należy podkreślić, że specyficzną cechą rozszedlenia ludności obu obrządków było to, że ludność łacińska (polska) skupiała się przede wszystkim w miastach i na obszarach dworskich, grekokatolicy (Rusini) natomiast należeli głównie do środowiska wiejskiego<sup>20</sup>. Chłopi ukraińscy stanowili ponad 83% społeczeństwa, niewielką tylko grupę stanowili mieszczaństwo, prawie zupełnie brakowało warstwy ziemiańskiej i bogatego kupiectwa, a inteligencja wywodząca się głównie z duchowieństwa, stanowiła około 1%.

## 2. Struktura organizacyjna Kościoła greckokatolickiego

Pierwsze lata po I wojnie światowej były dla Kościoła greckokatolickiego bardzo ciężkie z powodu ruiny wielu świątyń, ubytku wśród kleru, zwłaszcza w wyniku przechodzenia księży na prawosławie. Nastąpiło powszechne zubożenie społeczeństwa, nie tylko zresztą ruskiego. Długo leczono rany, zwłaszcza psychiczne, po wojnie polsko-ukraińskiej oraz zadane w wyniku wojny z ZSRR. Jednocześnie nastąpił znaczny upadek obyczajów i obniżenie poziomu życia cerkiewnego.

Kościół greckokatolicki, liczący na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ponad 3 300 000 wiernych, rozwijał się w oparciu o własne struktury organizacyjne i terytorialne. Składał się on z trzech diecezji: lwowskiej, stanisławowskiej i przemyskiej tworzących razem galicyjsko-lwowską prowincję kościelną. Na płaszczyźnie administracji cywilnej prowincja ta obejmowała województwa: lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie i część krakowskiego. Terytorium metropolii w Polsce w stosunku do sytuacji pod

<sup>19</sup> *Drugi powszechny spis ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1938, s. 26.

<sup>20</sup> W. Osadczy, *Kościół i Cerkiew na wspólnej drodze*, Lublin 1999, s. 80.

zaborem austriackim uległo nieznacznemu pomniejszeniu, albowiem w 1918 r. odpadła od diecezji stanisławowskiej Bukowina - 2 dekanaty tj. 19 parafii, którą przyłączono do Rumunii, gdzie 7 marca 1922 r. otrzymała status osobnej administracji apostolskiej, zniesionej zresztą w 1930 r. Oprócz tego do Kościoła greckokatolickiego należały w tym czasie dwie ukraińskie diecezje na Rusi Zakarpackiej - mukaczowska i preszowska, ruskie biskupstwo unickie w Kryżowcach, któremu podlegali wszyscy unicy w Jugosławii, diecezja dla Ukraińców w Winnipeg w Kanadzie (od 1912 r.) oraz dwa biskupstwa w USA. Jedno z nich było przeznaczone dla Ukraińców z Galicji i miało siedzibę w Filadelfii, drugie zaś dla Ukraińców zakarpackich miało siedzibę w Pittsburgu. Jako egzarchaty jednostki te zostały utworzone w 1924 r. Później zostały poddane bezpośrednio Stolicy Apostolskiej<sup>21</sup>.

Na czele metropolii halicko - lwowskiej stał arcybiskup Andrej (Roman Maria Aleksander) hrabia Szeptycki<sup>22</sup>. Metropolita po uwolnieniu go z zesłania w Kałudze udał się do Rzymu i obu Ameryk, gdzie rozwinął szeroką propagandę na rzecz ukraińskiej państwowości. Kiedy powrócił do Lwowa, władze polskie zatrzymały go na pewien czas w Poznaniu, gdzie się leczył, żądając od A. Szeptyckiego złożenia deklaracji lojalności wobec państwa polskiego. Oprócz słownych zapewnień, że pozostanie lojalny, do czego, jak obiecywał, zobowiąże podległe sobie duchowieństwo, metropolita nigdy nie złożył pisemnego aktu lojalności. Dawało mu to daleko posuniętą swobodę działania na rzecz tworzenia państwa ukraińskiego, co do końca było pasją jego życia<sup>23</sup>.

Andrzej Szeptycki posiadał usankcjonowany prawem kościelnym tytuł metropolity halickiego oraz biskupa kamieniecko-podolskiego. Z dawnych

<sup>21</sup> T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Polsce w latach 1918-1939*, [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka, Lublin 1981, s. 149.

<sup>22</sup> Roman Aleksander Maria hr Szeptycki (jako bazylianin przyjął imię Andrej); arcybiskup-metropolita lwowski i halicki obrządku greckokatolickiego, doktor prawa, filozofii i teologii. Urodził się 29 lipca 1865 r. w Przyłbicach, w Galicji Wschodniej, zmarł 1 listopada 1944 r. we Lwowie. Pochodził z zamożnej rodziny galicyjskiej, która wydała w latach 1710-1779 trzech lwowskich biskupów greckokatolickich; dwóch spośród nich było tytularnymi metropolitami Kijowa. Ojciec jego był ziemianinem, obrządku rzymskokatolickiego, matka Zofia - córką poety i dramaturga Aleksandra Fredry. Rodzony brat Stanisław był generałem polskim, drugi Kazimierz, został ihumenem (przeorem) studytów. Z pozostałych przy życiu braci (dwóch bowiem zmarło w dzieciństwie) Aleksander Maria Dominik, ziemianin i katolik obrządku rzymskiego zamordowany został przez Gestapo w Zamościu w roku 1940, zaś Leona Marię, również należącego do Kościoła rzymskokatolickiego, właściciela majątku rodzowego Przyłbice, rozstrzelano pod koniec września 1939 r. Szerzej zob.: R. Torzecki, *Metropolita Andrzej Szeptycki*, „Znak” nr 400, Kraków 1988, s. 55-63.

<sup>23</sup> .. s. 174-175.



szerokich uprawnień metropolitów kijowskich, do których nawiązywali halicycy, pozostało tylko prawo zwoływania synodów prowincjonalnych i przewodniczenia na nich. W tym okresie jednak nie zwołano takiego synodu. Do uprawnień metropolity należało również prawo konsekrowania nowych biskupów oraz zabezpieczania administracji diecezji w okresie wakansu, co jednak czynili w porozumieniu z nuncjuszem<sup>24</sup>. Sprawy dotyczące całej prowincji omawiano na specjalnych konferencjach episkopatu unickiego, zwoływanych przez metropolitę. W 1929 r. taką konferencję wszystkich biskupów ukraińskich zorganizowano w Rzymie. Biskupi ci należeli też do episkopatu polskiego, brali udział w synodach plenarnych, w konferencjach episkopatu, ale w praktyce trzymali się przeważnie na uboczu. Biskupi greckokatolicki zachowywali na ogół dużą rezerwę wobec episkopatu polskiego i tylko wyjątkowo brali udział w ogólnopolskich konferencjach<sup>25</sup>.

Metropolita Szeptycki przewodniczył komisji unijnej episkopatu, której członkami byli również biskup łańciski H. Przeździecki i arcybiskup R. Jałbrzykowski. Komisja unijna została powołana w celu ujednoczenia poczynań w organizacji i rozwoju akcji neounijnej związanej z powołaniem w 1923 r. przez papieża Piusa XI nowego obrządku wschodnio-słowiańskiego<sup>26</sup>. W wypracowaniu akcji neounijnej, metod misji, usystematyzowania poglądów, nazw, pojęć ważną rolę odgrywały zwoływane od 1930 r. konferencje pińskie, w których uczestniczyli zainteresowani neounią księża wszystkich obrządków. Akcja neounijna wywołała duże zainteresowanie władz Kościoła greckokatolickiego oraz ukraińskich kręgów nacjonalistycznych w Galicji Wschodniej, które traktowały Kościół greckokatolicki jako podstawę wyodrębnienia narodowego, zmierzając równocześnie do obalenia barier wyznaniowych wśród ludności ukraińskiej. Obok aspektu narodowego istotną sprawą dla duchowieństwa greckokatolickiego była rozbudowa Kościoła, który uważano za szczególnie powołany do prowadzenia pracy misyjnej wśród prawosławnych. Wobec sprzeciwu władz państwowych nie doszło do utworzenia diecezji greckokatolickiej na Wołyniu, ale aspiracje na rozszerzenie działalności utrzymywały się w Kościele nadal, szczególnie po wyrażeniu przez papieża Benedykta XV w liście do metropolity Szeptyckiego przekonania, że naród ukraiński powołany jest do odegrania ważnej roli w nawracaniu prawosławnego Wschodu<sup>27</sup>. Po śmierci Benedykta XV, w związku ze zmienionymi układami personalnymi w Sto-

<sup>24</sup> M. Jabłoński, *Organizacja greckokatolickiej diecezji przemyskiej w okresie II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, [w:] *Polska - Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa*, t. 1, pod red. S. Stępnia, Przemysł 1990, s. 233.

<sup>25</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 177.

<sup>26</sup> Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej AAN, MWRiOP), sygn. 416, k. 194, 197, 357.

<sup>27</sup> *Acta Apostolicae Sedis* (dalej AAS), vol. XIII, s. 218-226.

licy Apostolskiej zaczęła dominować inna koncepcja polityki wschodniej Kościoła, a wszelkie interwencje hierarchów greckokatolickich nie odnosiły skutków. Początkowo nowy obrządek był zwalczany przez duchowieństwo greckokatolickie, z czasem jednak podjęto działania w kierunku unifikacji tych dwóch obrządków. Przekonano się bowiem, że Watykan oraz episkopat łaciński w Polsce stanowczo zmierza do wprowadzenia nowego obrządku. Nominacja na biskupa nowopowstałego obrządku wschodnio-słowiańskiego, księdza pochodzenia ukraińskiego, Mikołaja Czarneckiego, stworzyła możliwość szerszego dopuszczenia Ukraińców do pracy misyjnej w obrządku wschodnio-słowiańskim, nadając tym samym akcji neounijnej charakter ukraiński. W kręgach duchowieństwa greckokatolickiego zaczęto więc coraz częściej mówić o istnieniu w Polsce nie dwóch, lecz jednego obrządku wschodniego. Metropolita Szeptycki w komentarzu do *Motu proprio* z 1934 r. pisał: „My grekokatolicy nie mamy innego obrządku. Mamy ten sam obrządek co nasi prawosławni bracia na Wołyniu, Chełmszczyźnie, Polesiu i Podlasiu. Łączność nasza z naszymi oderwanymi braćmi jest dla nas wielkiej wagi ze stanowiska cerkiewnego i narodowego, bo wzmacnia w nas nadzieję, że przyjdą czasy, w których nic nas nie będzie dzielić”<sup>28</sup>. Duchowni grekokatolicy zaczęli podejmować pracę misyjną wśród prawosławnych, co było tym łatwiejsze, że księża łacińscy niechętnie raczej prowadzili działalność w nowym obrządku. W 1935 r. na 51 duchownych obrządku wschodnio-słowiańskiego było 22 Ukraińców, 13 Polaków, 4 Białorusinów, 7 Rosjan i 4 nieznaney narodowości<sup>29</sup>.

Pomocnikami metropolity w dziele kierowania archidiecezją byli biskupi: Josyf Bocian<sup>30</sup> (w latach 1924-1926), Nykita Budka (od 1927 r.), Iwan Buczko (od 1929 r.). W grudniu 1939 r. koadiutorem metropolity z prawem następstwa został ks. dr Josyf Slipyj. Diecezją przemyską od 1916 r. kierował bp Josafat (Josyf) Kocyłowski<sup>31</sup>, który w 1926 r. otrzymał sufragana w osobie bpa Hryhorija Łakoty. Diecezja stanisławowska zaś

<sup>28</sup> *Motu proprio*, „Czas” z 23 IV 1935.

<sup>29</sup> *Skład narodowościowy duchownych obrządku wschodnio-bizantyjskiego*, AAN, MWRiOP, sygn. 323, 381.

<sup>30</sup> Ks. Józef Bocian został wyświęcony przez A. Szeptyckiego jeszcze w 1914 r. w drodze do Kaługi z myślą o osadzeniu go w Łucku i powierzeniu mu misji nawracania na unię tamtejszych prawosławnych Ukraińców. Jednak rząd polski nie dopuścił ks. J. Bociana na Wołyń w obawie wzniesienia tam antypolskiej propagandy ukraińskiej. W tej sytuacji A. Szeptycki ustanowił go w 1924 r. swoim sufraganem.

<sup>31</sup> Jozafat Kocyłowski pochodził, podobnie jak abp A. Szeptycki, z diecezji przemyskiej. Urodził się w 1876 r. w rodzinie oficjalisty dworskiego w Pakoszówce k. Sano-ka. Najpierw służył w wojsku, potem wstąpił do zakonu bazylianów. Po studiach w Wiedniu zdobył doktorat z teologii i filozofii. Sprawowanie władzy rozpoczął w początkach 1917 r., a skończył w 1945 r.



pozostawała pod zarządkiem bpa Hryhorija Chomyszyna<sup>32</sup> (od 1904 r.), którego biskupem pomocniczym od 1929 r. był Iwan Latyszewski.

W całym okresie dwudziestolecia międzywojennego diecezjami rządzili ci sami biskupi ordynariusze. Wskutek tego prezydent Rzeczypospolitej nie miał okazji do ewentualnego zaznaczania swego wpływu na mianowanie biskupów ukraińskich.

Grekokatolicka Kuria metropolitalna we Lwowie z upoważnienia papieża Leona XIII, sprawowała opiekę nad parafiami grekokatolickimi w Ameryce. W okresie międzywojennym metropolita Szeptycki stworzył także tajną administrację kościelną w ZSRR, na czele której jako egzarcha stał ojciec Leonid Fedorow (mianowany w 1917 r.)<sup>33</sup>.

Powołanie po raz pierwszy w historii Cerkwi grekokatolickiej przez A. Szeptyckiego stałych urzędów biskupów pomocniczych (sufraganów)<sup>34</sup> rozwiązało w pewnym stopniu zaniedbany problem wizytacji ogromnych diecezji unickich, tym bardziej, że arcybiskup A. Szeptycki w ogóle nie mógł odbywać wizytacji z powodu nieuleczalnej choroby nóg.

Organizacja diecezji grekokatolickich podobna była do organizacji diecezji łacińskich. Stojący na czele diecezji ordynariusz sprawował zgodnie z prawem kanonicznym władzę prawodawczą, sądowniczą, pasterską i administracyjną. W pracy tej wspierały go urzędy i instytucje diecezjalne. Kapituła, konsystorz i sąd biskupi były takie same, jak w Kościele łacińskim. Księży odznaczano także godnościami rzymskimi: szambelanią, prałaturą domową i protonotariatem. Odmiennymi zaś były instytucje, takie jak: dom prezbiterialny, Instytut Diakonów, Instytut dla Wspierania Wdów i Sierot po grekokatolickich duchownych<sup>35</sup>.

Kapituła stanowić miała senat doradczy biskupa w sprawach zarządzania diecezją. Do jej obowiązków należało załatwianie spraw związanych z życiem diecezji, a nie podlegających bezpośrednio biskupowi. W zależności od tego, jak zostało to ujęte w prawie kanonicznym, głos kapituły był w niektórych sprawach doradczy, a w niektórych decydujący. Do spraw, w których głos kapituły był decydujący należało: mianowanie pomocnika

<sup>32</sup> Grzegorz Chomyszyn urodził się w 1867 r. Studia teologiczne w Wiedniu ukończył doktoratem. Wyświęcony został w 1893 r. Po krótkiej pracy w duszpasterstwie został rektorem Seminarium Duchownego we Lwowie, a w 1904 r., w 37 roku życia, objął rządy w diecezji stanisławowskiej. Aczkolwiek na synodzie prowincjonalnym we Lwowie odprawionym w 1891 r. anulowano i ze strony kościelnej wymóg synodu zamojskiego mianowania biskupów tylko spośród bazylianów, tylko bp Chomyszyn wywodził się z duchowieństwa diecezjalnego.

<sup>33</sup> S. Stępień, op. cit., s. 58-59.

<sup>34</sup> R. Bender, *I wojna światowa i Polska niepodległa (1914-1939)*, [w:] *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979*, pod red. J. Kłoczowskiego, Lublin 1992, s. 521.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 60.

dla biskupa z prawem następstwa, wyznaczanie nowych egzaminatorów prosynodalnych, sprzedaż, kupno lub zastaw majątku cerkiewnego, nadawanie beneficjum, które może nadawać biskup wraz z kapitułą. W okresie wakansu na stolicy biskupiej rządy w diecezji sprawowała kapituła poprzez wybranego z grona gremialnych członków kapituły wikariusza kapitulnego<sup>36</sup>. Kapituła zbierała się kilka razy w roku na sesjach kapitulnych, gdzie podejmowano uchwały po przeprowadzeniu głosowania. Liczba sesji kapitulnych w ciągu roku była różna. W 1923 r. odbyło się 7 sesji, w 1925 - 4, w 1930 r. - 10, w 1933 r. - 5 sesji<sup>37</sup>. Obsady kapituł przedstawiały się następująco:

#### 1. Archidiecezja lwowska:

- prałaci: - 1 archiprezbiter jako przewodniczący,  
 - 1 archidiakon jako dziekan,  
 - 1 kustosz,  
 - 1 scholastyk,  
 - 1 kanclerz,

- kanonicy: - od 3 - 5 gremialnych (powinno być 5),  
 - od 5 - 13 honorowych (powinno być 12);

#### 2. Diecezja stanisławowska:

- prałaci: - 1 archiprezbiter,  
 - 1 archidiakon (nie obsadzono w 1935 i 1936 r.),  
 - 1 kustosz (nie obsadzono w latach 1926 i 1927 oraz od 1936 r.),  
 kanonicy: - od 1 (w 1924 i 1925 r.) do 3 gremialnych,  
 - od 5 (1936 r.) do 8 honorowych;

#### 3. Diecezja przemyska:

- prałaci: - 1 archiprezbiter,  
 - 1 archidiakon,  
 - 1 kustosz,  
 - 1 scholastyk (od 1924 r.),  
 - 1 kanclerz (od 1927 r.),

- kanonicy: - od 1 - 3 gremialnych,  
 - od 6 - 9 honorowych (w 1918 r. - 3, 1919 r. - 2)<sup>38</sup>.

Do głównych urzędów diecezji o charakterze centralnym należał konsystorz, wspomagający biskupa w zarządzaniu diecezją<sup>39</sup>. Poszerzenie za-

<sup>36</sup> Cyt. za: M. Jabłoński, *Organizacja greckokatolickiej diecezji przemyskiej w okresie II Rzeczypospolitej (1918-1939)*, [w:] *Polska - Ukraina*, t. I, Przemysł 1990, s. 238.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 239.

<sup>38</sup> S. Stępień, op. cit., s. 61.

<sup>39</sup> W tym znaczeniu znany był już konsystorz za czasów Augusta i Tyberiusza, który w ważnych dla państwa momentach zbierał się z doradcami wybieranymi spośród osób doświadczonych. Radców tych zwano „consistorii” albo „auditorium”. *Encyklopedia Kościelna*, Warszawa 1878, t. XI, s. 136-138.

kresu działania i przyjęcie przez Kościół nowej procedury sądowej postawiły biskupów wobec konieczności powołania pomocnika bądź zastępcy. Aby zaradzić tym potrzebom, ustanowiono urząd oficjała biskupiego. Do wykonania swej pracy oficjałowie potrzebowali również pewnej liczby pracowników, dodał im więc biskup doradców i niższych urzędników, których skład nazywał się rozmaicie: wikariatem generalnym, oficjałatem czy wreszcie konsystorzem. W Kościele greckokatolickim konsystorze ukształtowały się jako instytucje sądowo-administracyjne, pośrednie między biskupem, kapitułą a urzędami protopopów - dziekanów<sup>40</sup>.

Obsada konsystorza administracji lwowskiej, stanisławowskiej i przemyskiej w latach 1918-1939 była stabilna i przedstawiała się następująco:

1. W Archidiecezji lwowskiej liczyła od 39-47 osób i w jej skład wchodził: ordynariusz (przewodniczący), 1-2 wikariuszy generalnych, 25-42 radców i referentów, kanclerz, zastępca kanclerza, skarbnik, archiwariusz, protokolant i 2-8 kancelistów. Funkcje kancelistów powierzono osobom świeckim;
2. W Diecezji stanisławowskiej liczyła od 11-14 osób, w tym: ordynariusz, 8-10 radców i referentów, kanclerz, protokolant i 1-2 kancelistów. Funkcje protokolantów i kancelistów powierzono osobom świeckim;
3. W Diecezji przemyskiej liczyła od 18-36 osób, w tym: ordynariusz, wikariusz generalny, 13-28 radców i referentów, kanclerz oraz w 1939 r. również wicekanclerz, skarbnik, notariusz, archiwariusz, registrant i 1-3 kancelistów. Funkcje archiwariusza i kancelisty pełniły osoby świeckie<sup>41</sup>.

Nie obiegała od łacińskiej także organizacja terytorialna diecezji greckokatolickich. Niegdyś we wszystkich diecezjach trójstopniowa, w XIX w. przekształciła się (z wyjątkiem archidiecezji lwowskiej) w dwustopniową (dekanaty i parafie). Jedynie arcybiskup Szeptycki zachował na terenie swej diecezji protoprezbiteriaty, tj. pośrednie jednostki terytorialne między dekanatem a diecezją.

Sieć parafialna Kościoła greckokatolickiego we wszystkich trzech diecezjach była znacznie gęściejsza niż łacińska. W archidiecezji lwowskiej w 1933 r. było 789 parafii, w diecezji stanisławowskiej - 435, w przemyskiej - 759. Dla porównania łacińska archidiecezja lwowska, obejmująca w przybliżeniu terytorium ruskiej archidiecezji lwowskiej i diecezji stanisławowskiej, liczyła tylko 383 parafie. W diecezjach greckokatolickich istniało ponadto wiele filialnych cerkwi dojazdowych, np. w diecezji lwowskiej było ich ponad 600, tyle samo w przemyskiej oraz około 400 w diece-

<sup>40</sup> M. Jabłoński, op. cit., s. 234-235.

<sup>41</sup> S. Stępień, op. cit., s. 61.

zji stanisławowskiej. Były to także dawne cerkwie parafialne, przy których w okresie józefińskim skasowano probostwa, a same cerkwie z ich plebańskimi beneficjami oddano cerkwiom sąsiednim, utrzymywanym nadal w charakterze świątyń parafialnych. Parafie w archidiecezji lwowskiej tworzyły 54 dekanaty; tyleż dekanatów było w diecezji przemyskiej, w diecezji stanisławowskiej istniało 20 dekanatów<sup>42</sup>. Parafie greckokatolickie z reguły były jedno-, dwu- i trójwioskowe. Ta przewaga cerkwi powodowała, że katolicy obrządku łacińskiego często z powodu znacznych odległości do kościoła parafialnego, korzystali z posług religijnych w cerkwiach. Na sytuację taką wpływał także fakt, że parafie łacińskie mieściły się głównie świątyń miastach i na obszarach dworskich. Liczna natomiast ludność rzymskokatolicka wiejska rozsiana wśród grekokatolików pozostawała w dużej mierze bez opieki duszpasterskiej we własnym obrządku<sup>43</sup>.

Liczba wiernych przypadających na jedną parafię w diecezjach greckokatolickich była znacznie mniejsza niż w diecezjach łacińskich. W 1937 r. w diecezji przemyskiej na 1 parafię obrządku łacińskiego przypadało 3556 wiernych, greckokatolickiego - 1957 wiernych, w diecezji lwowskiej - odpowiednio 3034 i 1691 wiernych<sup>44</sup>.

Duchowieństwo świeckie w 1933 r. liczyło w archidiecezji lwowskiej 970 osób (w 1936 r. - 1034), w diecezji przemyskiej - 803, w stanisławowskiej - 516 duchownych. Pod względem liczby duchownych dwie pierwsze diecezje unickie zajmowały pierwsze miejsce wśród wszystkich diecezji Kościoła katolickiego w Polsce w tym czasie<sup>45</sup>.

Liczba wiernych w archidiecezji lwowskiej wynosiła w 1933 r. 1 200 tys. osób, tyle samo w diecezji przemyskiej oraz około 1 mln w diecezji stanisławowskiej<sup>46</sup>.

W Kościele greckokatolickim tradycyjnie większość parafii posiadała tylko jednego prezbitera. Większość dokumentów fundacyjnych przewidywała bowiem uposażenie tylko dla jednego kapłana. Do nielicznych należały fundacje dla dwóch i więcej kapłanów i dotyczyły one przeważnie cerkwi miejskich i tzw. sobornych, gdzie, zgodnie z intencją fundatora, ustanowione kolegium kapłanów było zobowiązane do odprawiania nabożeństw i liturgii w niedziele i uroczyste święta<sup>47</sup>.

Obsadę osobową parafii greckokatolickich przedstawia następująca tabela:

<sup>42</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 175.

<sup>43</sup> W. Osadczy, op. cit., s. 52.

<sup>44</sup> S. Stępień, op. cit., s. 63.

<sup>45</sup> H. E. Wyczawski, op. cit., s. 78.

<sup>46</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 175.

<sup>47</sup> S. Stępień, op. cit., s. 63.

Diecezje	Liczba kapłanów w parafiach			
	1	2	3	4 i więcej
<b>Ogółem</b>	<b>2197</b>	<b>168</b>	<b>15</b>	<b>13</b>
Lwowska	1192	69	2	3
Stanisławowska	373	55	6	5
Przemyska	526	39	7	5

Źródło: S. Stępień, op. cit., s. 63.

W większości parafii istniały organizacje religijne w postaci różnych bractw. W diecezji lwowskiej w 1938 r. np. najbardziej popularne było Bractwo Najświętszego Sakramentu, które istniało w 491 parafiach i liczyło 53 604 członków. Na drugim miejscu pod względem popularności było Apostolstwo Modlitwy, wzorowane na łacińskim. W diecezji stanisławowskiej było w ponad 50% parafii, we lwowskiej miało je 377 parafii, liczyło zaś 32 178 członków. W wielu parafiach istniały bractwa cerkiewne, których działalność, jak się zdaje, ograniczała się do form kultowych. Mniejszy zasięg miało Bractwo Trzeźwości, ale w diecezji stanisławowskiej istniało w 119 parafiach, następnie Bractwo Dobrej Śmierci, Bractwo Najświętszego Serca Chrystusowego. W diecezji lwowskiej w 1936 r. stwierdzono istnienie 30 bractw, 11 z nich jednak zostało wykazanych tylko w jednej parafii. W diecezji stanisławowskiej w 1938 r. istniało 14 bractw<sup>48</sup>.

Wiele parafii miało czytelnie. Wydawano kilka tytułów o charakterze popularnym i dewocyjnym, jak „Nowa Zorja”, „Prawda” tygodnik ilustrowany dla ludu, „Ukrainskyj Beskid” tygodnik dla ludu wydawany w Przemysłu od 1926 r. Dla Łemków wydawano od 1920 r. „Ruski Hołos” oraz „Zemla i Wola”. Do młodzieży adresowany był „Wistnik Maryjskich Drużyn”, kwartalnik wydawany we Lwowie. W 1924 r. bazylianie w Żółkwi rozpoczęli wydawanie poważnego kwartalnika naukowego „Zapiski Czyna swjatoho Wasilija Welikoho”. Do II wojny wyszły 4 tomy. Poza tym jeszcze sprzed I wojny światowej wydawano tam cieszące się popularnością czasopismo „Misjonar”, kalendarze „Misjonara” i różne broszury dewocyjne<sup>49</sup>.

Podstawą uposażenia biskupstw i parafii greckokatolickich była ziemia. W roku 1930 biskupstwa greckokatolickie posiadały łącznie 18 623 ha ziemi uprawnej, 32 978 ha lasu, a parafie razem z klasztorami - 91 025 ha ziemi i 5 374 ha lasu; łącznie 148 tys. ha ziemi i lasu. Według relacji J. Wi-

<sup>48</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 159.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 160.



stołckiego posiadłości ziemskie Kościoła greckokatolickiego (bez własności klasztornej) obejmowały 90 120 ha, podczas gdy Kościoła obrządku łacińskiego 182 858 ha. Dotacje ze skarbu państwa były hojniejsze dla obrządku greckokatolickiego niż dla łacińskiego. Przeciętnie na jednego grekokatolika przypadało 92 gr dotacji państwowej, na katolika zaś obrządku łacińskiego 80 gr. Tak w latach 1931-1932 Kościół greckokatolicki otrzymywał z budżetu państwowego 3 585 957 zł (15,71%), a Kościół łaciński - 19 235 232 zł<sup>50</sup>.

W posiadaniu Kościoła greckokatolickiego na terenie II Rzeczypospolitej w latach 1918-1939 znajdowało się ogółem 3615 cerkwi. Diecezja lwowska posiadała 538 murowanych i 604 drewnianych cerkwi macierzystych oraz 72 murowane i 101 drewnianych cerkwi filialnych (razem 1314). Diecezja stanisławowska posiadała 211 murowanych i 210 drewnianych cerkwi macierzystych oraz 152 murowane i 240 drewnianych cerkwi filialnych (razem 813). Do majątku diecezji przemyskiej w tym czasie należało 256 murowanych i 520 drewnianych cerkwi macierzystych oraz 103 murowane i 405 drewnianych cerkwi filialnych (ogółem 1284 cerkwi)<sup>51</sup>.

Ludność katolicka obu obrządków bardzo często nie posiadała dostatecznej liczby świątyń i musiała pokonywać duże odległości, aby dotrzeć do kościoła parafialnego. Sytuacja taka doprowadziła do zapoczątkowania akcji rewindykacyjnej Kościoła katolickiego w 1919 r. Akcja ta miała polegać na odzyskaniu kościołów, kaplic i klasztorów łacińskich oraz unickich, które zostały zabrane przez rząd carski i przekazane Cerkwi wraz z ziemią. Po odrodzeniu się państwa polskiego obiekty te pozostawały nadal w dyspozycji hierarchii prawosławnej, mimo iż wiele tych świątyń świeciło pustkami<sup>52</sup>. Podstawą akcji rewindykacyjnej Kościoła katolickiego były akty prawne oraz praktyczne potrzeby tego Kościoła. Od samego początku akcji rewindykacyjnej pojawił się spór, czy akcja ta ma podstawy prawne. Należy bowiem zauważyć, że Cerkiew prawosławna przejęła niemal wyłącznie obiekty pounickie, a przejście Cerkwi unickiej do Cerkwi prawosławnej miało charakter prawny, ponieważ decyzje w tej sprawie podjęli uprawnieni do tego biskupi unicy. Nadto w większości diecezji unickich większość unitów zgłosiła chęć przejścia do prawosławia. Jedynie w unickiej diecezji chełmskiej przejście do prawosławia z własnej woli miało miejsce tylko na kościelnym szczycie, natomiast część kleru unickiego, przede wszystkim zaś sami unicy opierali się przeciw „nawracaniu” na prawosławie. Opór ten

<sup>50</sup> B. Kumor, *Historia Kościoła. Czasy współczesne 1914-1992*, cz. 8, Lublin 2001, s. 412.

<sup>51</sup> S. Stępień, op. cit., s. 65.

<sup>52</sup> H. E. Wyczawski, *Cerkiew prawosławna*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 2, Poznań 1979, s. 87-92; cyt za: F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (neounia)*, Lublin 1999, s. 89.



miał charakter iście heroiczny, bowiem broniono prawa pozostania przy Kościele katolickim, nie bacząc na represje, szykany, na utratę majątków, a długo jeszcze po formalnej likwidacji unii unicy zbierali się po lasach w celu odprawiania po kryjomu modłów katolickich. Walka o unię była tu zarazem walką o prawo nie tylko do wyznawania katolicyzmu, ale i prawo przyznawania się do polskości. Natomiast likwidacja innych diecezji unickich miała odmienny charakter. Akceptowała to wydarzenie ludność unicka, akceptował unicki kler i biskupi. Tym samym likwidacja unii dokonała się tam w sposób prawny. Podkreślał to w jednym z listów do kardynałów Hlonda i Kakowskiego sanacyjny premier, pułkownik Walery Sławek, twierdząc, że hierarchia nie ma tytułu do roszczeń do majątków i obiektów pounickich w byłych diecezjach unickich<sup>53</sup>.

Stopniowy i powolny proces rewindykacji kościołów pounickich na Kresach Wschodnich został zahamowany uchwałą Rady Ministrów z 24 marca 1924 r.<sup>54</sup>, na mocy której wstrzymano wszelkie sprawy rewindykacyjne aż do czasu ustawowego uregulowania kwestii spornych w sprawach świątyń. Jednocześnie ogłoszono, iż proces odzyskiwania świątyń przez Kościół katolicki miał ulec przedawnieniu po dziesięciu latach, tj. około 1930 r. W diecezjach, w których obowiązywało prawo o przedawnieniu, biskupi polscy starali się najpierw odzyskać świątynie pounickie w sposób polubowny. Wobec słabych efektów tych starań i nie otrzymawszy pomocy państwowej w rozwiązywaniu kwestii spornych, w końcu 1929 r., biskupi łacińscy na kresach wschodnich wystąpili z powództwem cywilnym przeciw Cerkwi prawosławnej o zwrot świątyń. W związku z licznymi głosami krytycznymi, głównie ze strony prawosławnych, jakoby polski Episkopat postępował sprzecznie z zasadami wiary katolickiej o wzajemnej miłości, bp H. Przeździecki wyjaśniał jednoznacznie, że właśnie miłość bliźnich podyktowała biskupom ten, a nie inny sposób rozwiązania tego problemu. Po dziesięciu latach bowiem sprawy rewindykacyjne uległyby przedawnieniu, a biskupi przez swoją beczynność straciliby świątynie, zabrane przymocą przez rząd rosyjski. Biskup powoływał się przy tym na przykład papieża Piusa XI, który chciał wykupić od rządu sowieckiego kosztowności zrabowane przez bolszewików w cerkwiach prawosławnych celem zwrócenia tych dóbr ich właścicielom. Bolszewicy jednak nie przyjęli oferty papieża. Bolszewicy - kontynuował biskup - nie wytaczają procesów sądowych o świątynie, lecz zabierają je bezprawnie, mimo że były budowane ze składek ludności polskiej i stanowiły jej własność. Dalej biskup wyjaśniał, że świątynie pounickie z należącymi do nich ziemiami były oddawane lud-

<sup>53</sup> W. Mysłek, *Z problemów polityki wschodniej Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1967, s. 160-161.

<sup>54</sup> H. E. Wyczawski, op. cit., s. 90.

ności prawosławnej nie na własność, lecz w zarząd<sup>55</sup>. Takie stanowisko zajęło Koło Polskie w Rosyjskiej Dumie Państwowej, wyjaśniając, że najwyższe ukazy rządowe mogły oddawać na własność osób drugich jedynie państwowe majątki, nie zaś majątki stanowiące własność osób fizycznych lub prawnych.

Sprawa rewindykacji świątyń i pounickiego majątku nie sprzyjała też zbliżeniu Polaków z Ukraińcami, którzy jako grekokatolicy uważali się za bezpośrednich spadkobierców dóbr po zlikwidowanej w Królestwie Polskim Cerkwi grekokatolickiej<sup>56</sup>.

Oficjalne stanowisko Cerkwi grekokatolickiej w sprawie rewindykacji wyraził metropolita A. Szeptycki w wywiadzie, który ukazał się na łamach krakowskiego „Czasu” z 5 lutego 1930 r. Metropolita lwowski był przeciwny akcji podjętej przez łacińskich biskupów, twierdził, że ją podjęto bez jego wiedzy, nikt go nie pytał o zdanie. Wyrażał się raczej sceptycznie o możliwości obsadzenia przez księży łacińskich wszystkich tych kościołów i klasztorów. Gdy zaś zapytano, jak może godzić się na to, że mienie pounickie znajduje się w rękach schizmatyków Szeptycki odpowiedział w duchu wybitnie ekumenicznym mniej więcej w te słowa: „sto lat temu rząd carski odbierał te świątynie unitom, teraz ma się je odbierać prawosławnym, a przecież wówczas i teraz modlono się w nich do tego samego Boga”. Z całej wypowiedzi metropolity wynikało, że chciał uniknąć zadrażnień między prawosławnymi i unitami. Miał chyba nadzieję, że chwila zjednoczenia jest bliska. Zakwestionował nawet używanie terminu „Kościół unicki”, twierdził, że jest tylko jeden „Kościół Wschodni”<sup>57</sup>.

Działalność duszpasterską duchowieństwa grekokatolickiego uzupełniały bardzo prężnie działające zakony zarówno męskie, jak i żeńskie, stanowiące bardzo ważny element tak organizacji, jak i funkcjonowania Kościoła grekokatolickiego. Monastery broniły czystości wiary i były wzorem życia chrześcijańskiego. Reguła św. Bazylego Wielkiego zobowiązywała mnichów do życia w ubóstwie, posłuszeństwa władzom cerkiewnym, czystości wiary, surowych postów i stałej modlitwy. Ta typowa kontemplacyjna forma życia zakonnego była bardzo popularna na ziemiach zamieszkiwa-

<sup>55</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, Urząd Wojewódzki Białostocki, sygn. 107, k. 64; AAN, MWRiOP, sygn. 313 (b. pag.); sygn. 416, k. 21; cyt. za: F. Rzemieniuk, *Kościół katolicki...*, s. 90.

<sup>56</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 91.

<sup>57</sup> J. Pietrzak, [głos w dyskusji na temat referatów T. Śliwy i E. H. Wyczawskiego], [w:] *Kościół w II Rzeczypospolitej*, pod red. Z. Zielińskiego, S. Wilka, Lublin 1981, s. 229.

nych przez ludność ruską<sup>58</sup>.

Z punktu widzenia struktury organizacyjnej sieć zakonów męskich i żeńskich należy traktować odrębnie, ponieważ nie pokrywała się ona z administracją diecezjalną i nie podlegała w zasadzie jurysdykcji ordynariuszy. Można uznać, że zakony stanowiły w Kościele greckokatolickim odrębny „stan doskonały”, a odrębność tę podkreślała ich organizacyjna i prawna niezależność od ordynariuszy i inny hierarchiczny układ zależności zakonnej<sup>59</sup>.

Zakony uzależnione były bezpośrednio od watykańskiej Kongregacji do Spraw Zakonnych. Jej to podlegali zwierzchnicy zakonów, zgromadzeń i towarzystw zakonnych - generałowie. Pod względem organizacyjnym zakony dzieliły się na prowincje, od których uzależnione były z kolei domy zakonne (klasztory). Na czele prowincji stali prowincjałowie, na czele domów zakonnych - gwardianie<sup>60</sup>.

Podczas gdy organizacja sieci diecezjalnej była ściśle związana z terytorium określonego państwa, organizacja zakonna posiadała zdecydowanie ponadnarodowy charakter, co w pewnym sensie ułatwiało wykorzystywanie zgromadzeń zakonnych do działalności politycznej, najczęściej nacjonalistycznej. Dom generalny znajdujący się w jednym państwie sprawował jurysdykcję nad prowincjami w innych państwach. Stąd w klasztorach silniej niż gdzie indziej występowały spięcia na tle konfliktów narodowościowych, a niektóre z zakonów stanowiły prawdziwe centra określonych wpływów politycznych<sup>61</sup>.

W omawianym okresie w Małopolsce Wschodniej działały trzy zakony męskie Cerkwi greckokatolickiej. Najliczniejsi byli bazylianie. Działalność i wewnętrzna organizacja bazylianów była podobna do organizacji zakonu jezuitów w Kościele łacińskim, który pod koniec XIX w. dokonał gruntownej reformy zakonu bazylianów<sup>62</sup>. Wszystkie klasztory bazyliańskie stanowiły jedną prowincję z protoihumenem na czele. Klasztory poszczególnych diecezji w sprawach duszpasterskich podlegały miejscowym biskupom. W 1931 r. na kapitule generalnej w Dobromilu postanowiono podzielić bazylianów na 3 prowincje, przywrócono urząd archimandryty, a dom generalny przeniesiono do Rzymu (1932 r.). Halicka prowincja nosiła nazwę prowincji św. Zbawiciela. Poza tym ustanowiono prowincję na Rusi Zakarpackiej, trzecią w Ameryce i Kanadzie, a w Ameryce Południowej utworzo-

<sup>58</sup> U. Pawluczuk, *Życie monastyczne w II Rzeczypospolitej*, [w:] *Kościół prawosławny w dziejach Rzeczypospolitej i krajów sąsiednich*, pod red. P. Chomika, Białystok 2000, s. 154.

<sup>59</sup> W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939*, Warszawa 1966, s. 176.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 176.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>62</sup> F. Rzemieniuk, *Unicy polscy...*, s. 176.

no wiceprowincję. W 1937 r. bazylianie mieli pięć klasztorów w archidiecezji lwowskiej, osiem w diecezji przemyskiej i sześć w diecezji stanisławowskiej oraz klasztor w Warszawie. Greckokatolickich zakonników było razem 365, w tym 112 ojców, 113 kleryków i 140 braci. Prócz pracy duszpasterskiej w prowadzonych parafiach, bazylianie zajmowali się głównie organizacją rekolekcji i misji, a także wydawaniem literatury religijnej. Klasztory w Ławrowie, Krystynopolu, Dobromilu, gdzie odbywano studia filozoficzno-teologiczne, klasztor w Krechowie, gdzie znajdował się nowicjat oraz klasztor w Żółkwi, gdzie był duża drukarnia, stanowiły bardzo poważne ośrodki życia religijnego i narodowego. W Rzymie od 1904 r. prowadzili bazylianie Collegium Ruthenum, a od 1922 r. Seminarium Diecezjalne w Kryżowcach w Jugosławii<sup>63</sup>.

Duże znaczenie osiągnął w okresie międzywojennym powołany do życia przez A. Szeptyckiego zakon studytów. Zakon ten miał umożliwić prowadzenie życia zakonnego ludziom prostym, nie posiadającym żadnego zawodu, którzy z tego powodu nie mogli być przyjęci do bazylianów. Studyci byli zakonem laickim. Zakon miał także charakter demokratyczny. Nie było w nim bowiem podziału na kapłanów, braci czy diakonów, ale wszyscy mieli równe prawa i obowiązki. Głównym ich celem, według pierwotnego zamiaru, miała być praca nad unią na Polesiu i Podlasiu. Prowadzili też sierocińce. W 1937 r. zakon ten miał pięć domów w archidiecezji lwowskiej i jeden w diecezji stanisławowskiej. Kapłanów było 18, 1 kleryk, a braci zakonnych 149<sup>64</sup>. Przełożonym generalnym zakonu był metropolita. Głównym ihumenem zakonu przebywającym w klasztorze w Uniejowie był brat metropolity, ojciec C. Klemens Szeptycki.

Na terenie metropolii działał także, sprowadzony z Kanady, zakon redemptorystów obrządku wschodniego. W 1937 r. byli oni w posiadaniu czterech klasztorów w archidiecezji lwowskiej i jednego w diecezji stanisławowskiej. Zakon liczył 25 kapłanów, 15 kleryków i 32 braci. Swój cel widzieli oni przede wszystkim w prowadzeniu pracy misyjnej wśród prawosławnych.

W okresie II Rzeczypospolitej intensywnie rozwijały się także klasztory żeńskie, które na mocy postanowień synodu lwowskiego (1891) podlegały biskupowi danej diecezji, w praktyce jednak biskupi posługiwali się w sprawach zakonów swymi przedstawicielami<sup>65</sup>. Do żeńskich rodzin zakonnych, które były jednym z przejawów rozwoju życia religijnego w Kościele greckokatolickim należały:

- Bazylianki, dla których jeszcze na synodzie lwowskim polecono re-

<sup>63</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 158-159.

<sup>64</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 176.

<sup>65</sup> T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Galicji...*, s. 646.

aktywowanie nowicjatu w Słowicie założonego przez metropolitę Lewickiego<sup>66</sup>, w 1909 r. metropolita A. Szeptycki opracował i wybrał dla nich konstytucje<sup>67</sup>, oparte na zasadach życia zakonnego, ułożonych przez metropolitę Welamina Rutskiego<sup>68</sup>, (w 1935 r. miały 14 domów z 250 zakonniciami);

- Służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (zakon założony przez bazylianina ks. Jeremiasza Łomickiego i ks. Cyryla Sieleckiego w 1892 r., miał 81 domów z 463 siostrami);
- Siostry św. Józefa (zakon zorganizowany w 1896 r. przez ks. Cyryla Sieleckiego, miał 9 placówek z 75 zakonniciami);
- Zgromadzenie Sióstr Mironosych (pokój niosących), powołane do życia w 1911 r. przez bazylianina Juliana Dacija, miało jeden dom w Stanisławowie z 65 siostrami);
- Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny (założone przez ks. Teofila Gornikiewicza w 1911 r., miało 11 domów z 64 siostrami);
- Towarzystwo Sióstr św. Jozafata (założone w 1912 r. przez ks. Aleksandra Dykija i ks. Iwana Żyhała, liczyło 10 domów z 42 siostrami);
- siostry studytki (zgromadzenie powołane przez metropolitę A. Szeptyckiego w 1921 r., miało 4 klasztory z 61 zakonniciami);
- Zgromadzenie Sióstr św. Wincentego a Paulo obrządku greckokatolickiego (przeszczepione w 1929 r. z Belgii, w 1935 r. miało 2 domy z 21 zakonniciami)<sup>69</sup>.

Działalność zakonów uzupełniała pracę duchowieństwa świeckiego, które nie najgorliwiej wypełniało swe obowiązki. Księża greckokatolicy wykazywali dużą ruchliwość, jeśli chodzi o prace społeczno-oświatowe wśród ludności ukraińskiej, angażowali się czynnie w różnych towarzystwach i instytucjach o charakterze ekonomicznym, natomiast w zakresie duszpasterstwa parafialnego trzymali się na ogół przestarzałych metod. W parafiach wiejskich do rzadkości należały msze św. w dni powszednie i częstsza spowiedź. Na ogół urządzano wszędzie nabożeństwa majowe, ale czerwcowe i pierwszopiątkowe na wsi odprawiano rzadko, częstsze były w miastach. Lepiej zaczęło się dziać dopiero od lat trzydziestych, gdy stanowiska parafialne zaczęli obejmować księża wychowani w seminariach w nowym duchu. Nic też dziwnego, że dopiero po 1931 r. można było w metropolii zorganizować nakazaną przez Piusa XI Akcję Katolicką. Do 1939 r. istniała ona jedynie w parafiach miejskich. Biskupi nie poddali Ak-

<sup>66</sup> Ibidem, s. 645.

<sup>67</sup> Konstytucje i reguły zakonne należały do źródeł kościelnego prawa partykularnego. Zob.: W. Brand, S. Wirski, *Repetytorium egzaminacyjne prawa kanonicznego*, Warszawa 1924, s. 15.

<sup>68</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 646.

<sup>69</sup> H. E. Wyczawski, op. cit., s. 78-80; cyt. za: F. Rzemieniuk, op. cit., s. 176-177.



cji Katolickiej ogólnopolskiej centrali Akcji w Poznaniu, ale w 1931 r. utworzyli we Lwowie osobny Centralny Instytut Akcji<sup>70</sup>.

W działalności biskupów ukraińskich jedno z najważniejszych miejsc zajmowało staranie o odpowiednie przygotowanie i wykształcenie duchowieństwa greckokatolickiego do pełnienia swych obowiązków. Podobnie jak w przeszłości, duchowieństwo to wywodziło się przeważnie z rodzin duchownych ruskich. Bezpośrednio przed I wojną światową świeckich kapłanów w prowincji było 2 478, z czego w duszpasterstwie zajętych było 2 235. W 1938 r. w archidiecezji lwowskiej było 984 kapłanów diecezjalnych, z nich w duszpasterstwie pracowało 916. Ponadto było 43 katechetów. W diecezji przemyskiej (1937 r.) spośród 711 kapłanów w duszpasterstwie pracowało 666 oraz 33 katechetów. W diecezji stanisławowskiej (1938 r.) wszystkich kapłanów było ponad 550, w duszpasterstwie było zajętych 525, katechetów było 26. W administracji Łemkowszczyzny było 130 kapłanów. W sumie wszystkich kapłanów w prowincji było 2 375, z tego zajętych w duszpasterstwie 2 232 i 102 katechetów. W stosunku do stanu przed I wojną światową było około 100 kapłanów mniej<sup>71</sup>.

Studia we wszystkich diecezjach trwały w seminariach duchownych cztery lata. Piąty rok dodano w latach trzydziestych jedynie we Lwowie. W tym czasie w seminariach łacińskich nauka wszędzie trwała pięć lat. Program nauczania w seminariach greckokatolickich był taki sam jak w łacińskich. Stopniowo jednak podnoszono poziom wychowania i przekazywanej alumnom wiedzy dzięki przyjmowaniu na stanowiska rektorów, ojców duchownych i wykładowców księży o coraz wyższych kwalifikacjach. Z każdej diecezji wysyłano w tym celu po kilku młodych księży na studia zagraniczne, zwłaszcza do Collegium Ruthenorum w Rzymie i do Canisianum w Innsbrucku<sup>72</sup>.

W celu podniesienia poziomu wykształcenia księży powołano we Lwowie Greckokatolicką Akademię Duchowną. Do 1918 r. alumni seminarium lwowskiego uczęszczali na Wydział Teologiczny miejscowego Uniwersytetu, gdzie kilka katedr było obsadzonych przez księży greckokatolickich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości profesorowie ci odmówili złożenia ślubowania na wierność Polsce, wskutek czego musieli odejść ze stanowiska. Szeptycki nie uznał tego faktu, a wycofawszy alumnow z Uniwersytetu, traktował utworzone przez siebie studium teologiczne w swoim seminarium duchownym jako kontynuację Wydziału Teologicznego.

W 1922 r. wykładowcy greckokatolickich seminariów duchownych podjęli myśl powołania oddzielnej Akademii. Postanowiono również wów-

<sup>70</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 177.

<sup>71</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 155-156.

<sup>72</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 178.



czas zorganizować Teologiczne Towarzystwo Naukowe, wydające własne czasopismo, które od 1923 r. zaczęło się ukazywać jako kwartalnik pt. „Bohosława” pod redakcją Józefa Slipyja<sup>73</sup>.

W 1928 r. metropolita A. Szeptycki erygował we Lwowie Greckokatolicką Akademię Duchowną, w której niebawem oprócz Wydziału Teologicznego powołał Wydział Filozoficzny<sup>74</sup>. Według poglądów wyrażanych wówczas w prasie Akademia ta miała stanowić zaczątek przyszłego uniwersytetu ukraińskiego lub katolickiego uniwersytetu orientального. Rektorem Akademii został J. Slipyj. W 1936 r. kolegium profesorskie składało się z pięciu profesorów zwyczajnych, trzech nadzwyczajnych, jednego docenta oraz kilkunastu zastępców profesorów i innych pracowników naukowych. Działalność Akademii była prowadzona na sposób uniwersytecki, celem jej zaś było wychowanie młodego pokolenia księży w lepszym zrozumieniu tradycji katolickiego i prawosławnego Kościoła oraz przygotowanie ich do nauczania katolickich prawd wiary w sposób zrozumiały dla ludzi Wschodu<sup>75</sup>. W wychowaniu alumnów przywiązywano uwagę sprawie jedności ze Stolicą Apostolską. Mimo to akademia ta do 1939 r. nie uzyskała zatwierdzenia papieskiego<sup>76</sup>. Ponadto ważnym zagadnieniem było wprowadzenie celibatu wśród greckokatolickiego duchowieństwa. W 1918 r. metropolita Szeptycki ogłosił, że ze względu na potrzebę przybytku misjonarzy na prawosławną Ukrainę rezerwuje na okres 12 lat połowę miejsc w seminarium duchownym dla celibatariuszy. Połowa kleryków, tak jak dawniej, mogła się żenić przed przyjęciem święceń. W 1920 r. zebrani na konferencji biskupi postanowili wprowadzić powszechny i przymusowy celibat we wszystkich trzech seminariach. Tylko bp G. Chomyszyn wprowadził od 1921 r. bezwzględny rygor celibatowy, a w trzy lata później również bp J. Kocyłowski. Wywołało to powszechny sprzeciw społeczeństwa ukraińskiego. Głównym argumentem protestujących było przekonanie, że celibat pozbawi naród ukraiński inteligencji, która rekrutowała się, z wykształconych synów i córek księży. Dowodzono, że celibat to polska, a może i watykańska intryga. Jedynymi propagatorami celibatu, oprócz biskupów, byli bazylianie i nieliczni księża świeccy. Najbardziej atakowano bpa J. Kocyłowskiego, który jednocześnie zainteresował się sprawami wdów i sierot po duchownych oraz wkroczył w inne sprawy finansowe diecezji, w których znalazł wiele nadużyć. Z tego powodu usunął z zarządu dotychczasowych ludzi, a niektórych kanoników wykluczył z kapituły katedralnej i obłożył suspensą. Misja mediacyjna wizytatora apostolskiego, o. Giovanniego Gennochiego, nie dała pozytywnych rezultatów. Wtedy za-

<sup>73</sup> Ibidem.

<sup>74</sup> T. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1992, s. 133.

<sup>75</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 157.

<sup>76</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 178.

częły pojawiać się głosy za utworzeniem autokefalicznej Cerkwi. Batalię przerwał A. Szeptycki zarządzeniem o cenzurze. Celibat utrzymano<sup>77</sup>. Decyzja o wprowadzeniu celibatu przyniosła po kilkunastu latach duże rezultaty. O ile bowiem w 1914 r. niezonatych kapłanów było w archidiecezji lwowskiej 38, w diecezji przemyskiej 13, w stanisławowskiej 61, a razem 112, co stanowiło 9,55% w stosunku do ogółu duchowieństwa, to w 1938 r. w archidiecezji lwowskiej było 154 niezonatych (14,67%), w diecezji przemyskiej 206 (25,3%), w stanisławowskiej 245 (46,7%). W sumie wszystkich niezonatych było 605, co w całej metropolii stanowiło 25,25%. W tym samym czasie owdowiałych kapłanów było 244, co stanowiło 10,75%, żonatych zaś 1 541, co stanowiło 64%<sup>78</sup>. Jak szybkie były rezultaty „wojny o żony” obrazuje następująca tabela:

#### Stan cywilny księży w metropolii lwowskiej

Diecezja	kapłanów bezzennych		kapłanów żonatych		kapłanów wdowców	
	1918 r.	1935 r.	1918 r.	1935 r.	1918 r.	1935 r.
Lwowska	38	101	876	753	84	116
Przemyska	13	148	648	555	114	110
Stanisławowska	61	186	416	262	76	68

Źródło: M. Pirożyński, *Statystyka Kościoła w Polsce*, Lublin 1935, s. 22.

Należy jednak zauważyć, że główny cel, jaki przyświecał wprowadzeniu celibatu: misjonowanie przez bezzennych księży prawosławnych Ukraińców, nie został zrealizowany. Pomimo nieustannych zabiegów Szeptyckiego nie udało mu się zorganizować misji na Ukrainie radzieckiej ani na polskim Wołyniu. Dopiero w latach trzydziestych osiadło na Polesiu kilku bazylianów, studytów i księży parafialnych, którzy pracowali na rzecz nowo utworzonego obrządku bizantyńsko-słowiańskiego, a często zakładając nowe parafie obrządku greckokatolickiego. Zgodnie z konkordatem musieli oni uznawać jurysdykcję miejscowego episkopatu łańciskiego, a następnie wizytatora apostolskiego do spraw obrządku słowiańskiego, bpa Mikołaja Czarneckiego. Prawdopodobnie z tej przyczyny episkopat ukraiński nie poparł inicjatywy kresowych biskupów polskich tworzenia wśród prawosławnych neounii w obrządku bizantyjskim, dowodząc, że prawosławni zamieszkali w Polsce powinni być nawracani na obrządek greckokatolicki,

<sup>77</sup> Ibidem, s. 178-179.

<sup>78</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 157.

a nie na słowiański<sup>79</sup>.

Wśród duchowieństwa unickiego działało kilka stowarzyszeń. We Lwowie np. Towarzystwo św. Pawła Apostoła o celach kulturalno-oświatowych. Ponieważ jednak zbyt jaskrawo domagało się praw dla mniejszości narodowych, władze polskie w 1925 r. nakazały jego rozwiązanie, ale wkrótce powstało na to miejsce Towarzystwo św. Andrzeja Apostoła o takich samych celach. Oba towarzystwa wydawały tygodnik „Nywa”. W Przemyślu istniało znowu towarzystwo Eparchialna Pomicz, do którego należeli prawie wszyscy księża. Jednym z głównych jego zadań było udzielanie pomocy księżom. Towarzystwo to dzieliło się na kilka sekcji, jak np. opieka nad sierotami po księżach, sekcja zapomóg, sekcja wydawnicza, misyjna itp. W Stanisławowie zaś istniało towarzystwo bezżennych księży, które wydawało czasopismo „Dobry Pasterz”<sup>80</sup>.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Kościół greckokatolicki w Polsce nie tylko utrzymał swój stan posiadania w ramach metropolii halicko-lwowskiej, ale w niektórych dziedzinach działalności kościelnej, jak prasa i wydawnictwa religijne, nauki teologiczne, rozwój życia zakonnego, pogłębienie życia religijnego wiernych, nastąpił pewien postęp. Równocześnie Kościół ten stanął wobec konieczności rozwiązania pewnych problemów trudnych, jak np. celibat, który naruszał wielowiekową tradycję czy wreszcie wpływ ludzi świeckich na życie Kościoła greckokatolickiego. Ciągłe źródło napięcia stanowiła np. sprawa obsadzenia stanowisk duchownych w Kościele unickim. Władze polskie na podstawie postanowienia konkordatu i nie bez porozumienia z przedstawicielami Kościoła rzymskokatolickiego odmawiały zatwierdzenia lub żądały ustąpienia tych proboszczów, którzy występowali w obronie przekonań odrębności ukraińskiej mniejszości narodowej.

### 3. Administracja Apostolska Łemkowszczyzny

Ważnym wydarzeniem w zakresie zmian organizacji terytorialnej metropolii halicko-lwowskiej było utworzenie przez Stolicę Apostolską - przy poparciu rządu polskiego<sup>81</sup> dekretem św. Kongregacji dla Kościoła Wschodniego „*Quo aptius consuleret*”<sup>82</sup> z dnia 19 lutego 1934 r. - Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny<sup>83</sup> (*Apostolica Administratio pro Lemkis*)<sup>84</sup>.

<sup>79</sup> F. Rzemieniuk, op. cit., s. 179.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 157-158.

<sup>81</sup> Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła Greckokatolickiego w Polsce 1944-1989*, Kraków 1994, s. 13.

<sup>82</sup> S. Łukomski, *Konkordat zawarty dnia 10 lutego 1925 roku pomiędzy Stolicą Apostolską i Rzeczpospolitą Polską*, Łomża 1934, s. 99.

<sup>83</sup> S. Stępień, op. cit., s. 59.

Terytorialnie Łemkowszczyzna obejmowała rejony Beskidu Sądeckiego i Beskidu Niskiego. Ciągnęła się wzdłuż gór i podgórze wyciągniętym ze wschodu na zachód językiem, poczynając od źródeł Sanu i obejmując takie miejscowości jak Sanok, Krosno, Brzozów, Rymanów, Iwonicz-Zdrój, Dukla, Jasło, Biecz, Gorlice, Grybów, Krynica, Muszyna, Nowy Sącz i inne miejscowości podgórze, aż po Nowy Targ i nawet na terytorium Czechosłowacji, gdzie za najbardziej na zachód wysuniętą osadę uważano Osturnię, położoną około 20 kilometrów od Zakopanego. Mieszkańcy tych terenów Łemkowie (Rusnaki) - około 250 tys. w latach trzydziestych - stanowili ludność ruską, która różniła się trochę od reszty ludności ukraińskiej pod względem języka, obyczajów i stosunku do spraw narodowościowych. Byli może bardziej opóźnieni w rozwoju społecznym, gospodarczym, kulturalnym, a przede wszystkim politycznym. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby upatrywać w słabiej rozwiniętej świadomości narodowej. Geneza Łemków jest skomplikowana, trudna do prześledzenia<sup>85</sup>. Jak pisze Krystyna Pieradzka w wydanej w roku 1939 pracy *Na szlakach Łemkowszczyzny* Łemkowie wyodrębnili się jako odrębne plemię w wyniku migracji i fluktuacji ludności najróżniejszego pochodzenia: Wołochów, Rusinów, Polaków, Węgrów, Słowaków i innych nacji, które osiedlały się na pogórze. Był to proces trwający setki lat. Z czasem ludność ta stworzyła własną, regionalną kulturę, charakteryzującą się zarówno ciekawym budownictwem jak i ubiorami, obyczajami, specyficzną gwarą, zwyczajami religijnymi i innymi cechami regionalnymi. Trudno byłoby jednak mówić o Łemkach jako o odrębnej narodowości<sup>86</sup>. Stanowili oni konglomerat ludnościowy, ciągle się wymieniający względnie uzupełniający nową falą imigrantów. Jednocześnie pozostawali pod naciskiem różnych prądów nacjonalistycznych, które dążyły do asymilowania ich z danym narodem. W szczególności ścierały się tu wpływy polskie, ukraińskie i rosyjskie (Łemkowie do pewnego czasu uważali się raczej za gałąź narodu rosyjskiego, dlatego też było wśród nich szczególnie dużo tzw. moskalofilów). Konkurencyjne starcia tych trzech nacjonalizmów na terenie Łemkowszczyzny w walce o Łemków, prowadziły do ostrych, dramatycznych często walk między różnymi odłamami ludności, ale powodowały też pewne ożywienie życia kulturalnego, piśmiennictwa, działalności społecznej. Silne były również wśród Łemków dążenia autonomiczne, odżegnywanie się od łączenia ich z którąkolwiek stroną. Te narodowe czy nacjonalistyczne walki rzutowały również w spo-

<sup>84</sup> B. Prach, *Apostolska Administracja Łemkowszczyzny*, [w:] *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Rzeszów 1992, s. 299.

<sup>85</sup> J. Ślipiec twierdzi, że Łemkowie wywodzili się od bałkańskich Nomadów i Rusinów. Zob.: J. Ślipiec, *Drogi niepodległości - Polska-Ukraina 1918-1921*, Warszawa 1999, s. 50.

<sup>86</sup> W. Mysłek, *Z problemów polityki...*, s. 70.



sób decydujący na religijne oblicze Łemkowszczyzny.

Pod względem wyznaniowym Łemkowie - według ks. prałata Polańskiego - mieli przyjąć chrześcijaństwo w IX w., w czasie misji Cyryla i Metodego. W okresie unii brzeskiej uznali ją od razu, tworząc odrębny wikariat (dopiero później unię przyjęła diecezja przemyska, do której należała Łemkowszczyzna). Łemkowie byli więc katolikami należącymi do obrządku grekokatolickiego. Jeśli jednak grekokatolicyzm ewoluował w kierunku powolnej, co prawda, ale wyraźnej latynizacji, to wśród Łemków wyraźnie można było obserwować konserwatyzm religijny, przejawiający się w niechęci do modernizacji obrządku i w obronie jego czystości. Na tym tle i na tle narodowym zarysował się konflikt między ludnością łemkowską a duchowieństwem grekokatolickim, przeważnie filoukraińskim. Konflikt ten narósł, kiedy kler grekokatolicki zaczął wprowadzać do liturgii nowe formuły i gdy zaczął usuwać z ksiąg liturgicznych określenie „prawosławny”, do którego Łemkowie byli przywiązani<sup>87</sup>. Dużo kontrowersji w dziedzinie stosunków kościelnych budził także istniejący w wielu parafiach zwyczaj przechodzenia parafii z ojca na syna<sup>88</sup>.

Po I wojnie światowej szeregi miejscowych księży, często rusofilów, zmalały. Na ich miejsce przychodzili młodzi o wyraźnie ukraińskim nastawieniu. Księża ci - jak i świeccy działacze nacjonalistyczni - rozpoczęli propagandę ukrajinistyczną, co wywołało naturalny odruch obronny ze strony Łemków. Wywiązała się walka o zdobycie Łemków. Ze strony Polskiej pojawiły się nawet próby udowodnienia przynależności Łemków do narodowości polskiej. Doszukiwano się podobieństw w brzmieniu polskich i łemkowskich nazwisk, jak np. w książce Bartoszuca *Łemkowie zapomnieni Polacy*, wydanej w 1939 r. przez „Komitet do spraw szlachty zagrodowej na wschodzie Polski”. Sami Łemkowie narzucane im nowości liturgiczne traktowali nieraz jako przejaw latynizacji i polonizacji. W takiej sytuacji pojawiły się głosy powrotu do prawosławia. Zaczęto głosić, że porzucenie unii jest jedynym środkiem obrony tradycji i wiary ojców.

Propaganda na rzecz prawosławia rozpoczęła się jeszcze przed I wojną światową. Od końca XIX w. kształtowała się u Łemków ukraińska świadomość narodowa, z którą równolegle rozwijała się na Podkarpaciu agitacja rusofiliska na rzecz zjednoczenia wszystkich narodów ruskich pod berłem cara (*świataja Rus*)<sup>89</sup>. Głównym ośrodkiem ruchu stała się Tylawa, silnie oddziałująca na okoliczne wsie zamieszkałe przez grekokatolickich Łemków. Szczególnie silne natężenie oddziaływań propagandy rosyjskiej przy-

<sup>87</sup> Ibidem, s. 73-74.

<sup>88</sup> T. Śliwa, op. cit., s. 149-150.

<sup>89</sup> A. Potocki, *Polska południowo-wschodnia*, [w:] *Dar Polski Białorusinom, Rosjanom i Ukraińcom na Tysiąclecie ich Chrztu Świętego*, pod red. K. Podlaskiego, Warszawa 1990, s. 161.

padło na lata międzywojenne doprowadzając w 1926 r. do przystąpienia Tylawy i później Trziciany do prawosławia (tzw. schizma tylawska)<sup>90</sup>. Wkrótce całe parafie i wioski zaczęły przechodzić na prawosławie. W latach 1926-1930 odłączyło się od unii ponad 20 000 Łemków. Wszystkich zaś prawosławnych na Łemkowszczyźnie w początkach lat trzydziestych było według niektórych źródeł około 30 000. Odejścia takie połączone były zwykle z awanturami o świątynie, które „dyzunicy” zwykle starali się przejąć, a pozostali przy grekokatolicyzmie „unicy” zachować. Walki te rozdarły społeczność wielu wsi łemkowskich na zwalczające się zaciekle obozy. Niektóre z cerkwi „dyzunitom” poodbierano, inne opieczętowano, wyłączając je praktycznie z życia religijnego, co wznagało klótnie. Przedstawiciele Cerkwi prawosławnej sprawę Łemkowszczyzny uważali za jedną z najważniejszych, poświęcali jej wiele uwagi i wystąpili nawet - według informacji Katolickiej Agencji Prasowej nr 13 17/I-34 do rządu o zezwolenie na mianowanie prawosławnego biskupa dla Małopolski z siedzibą we Lwowie. Przedstawiciele hierarchii prawosławnej dokonywali również wizytacji parafii łemkowskich, dążąc do utwierdzenia ich przy Cerkwi. Kilkadziesiąt wsi wizytował np. w roku 1938 delegat metropolity warszawskiego, Dyonizego, biskup Symon<sup>91</sup>. Masowy początkowo proces przechodzenia na prawosławie osłabł jednak ze względu na trudności związane z budową nowych cerkwi prawosławnych<sup>92</sup>.

Wobec odstępstwa tylu Łemków, pojawił się pomysł, aby z Łemkowszczyzny utworzyć odrębną diecezję, co musiałoby zahamować postępy prawosławia. Projekt ten poparł rząd polski, w którym ministrem spraw wewnętrznych (1931-1934) był Bolesław Pieracki znający stosunki na Łemkowszczyźnie, ponieważ stamtąd pochodził.

Nową diecezję pozostawiono w ramach metropolii halickiej, ale administratora uzależniono bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej, tym samym ustanowiono barierę dla wpływów na jej terenie ze strony metropolity A. Szeptyckiego. Administracja była wyrazem tej samej polityki Kurii Rzymskiej, która skłoniła ją do zorganizowania obrządku słowiańskiego. Była to próba zdyskontowania narodowych przyzwyczajzeń i odrębności w celu zapewnienia większego powodzenia katolickiej akcji misyjnej<sup>93</sup>. Utworzenie jej miało mieć jednak - jak podkreślały pisma katolickie charakter przejściowy, do czasu normalizacji stosunków wyznaniowych i narodowościowych na Łemkowszczyźnie. Nie skrywano więc, że jest to decyzja o charakterze interwencyjnym, że nie chodzi o rozwiązania trwałe, które

<sup>90</sup> Z. Wojewoda, op. cit., s. 13.

<sup>91</sup> W. Mysłek, op. cit., s. 74-75.

<sup>92</sup> W. Mysłek, *Na wyznaniowej mapie Polski 1918-1939*, [w:] *Przedmurze: szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1987, s. 150.

<sup>93</sup> W. Mysłek, *Kościół katolicki...*, s. 169.



dopiero mogłyby Łemków satysfakcjonować, a jedynie tymczasowe.

Siedzibę administracji apostolskiej wyznaczono w Rymanowie, choć nie było tam ani cerkwi, ani grekokatolików<sup>94</sup>. Później przeniesiono ją do Sanoka. W skład administracji weszło 9 dekanatów wydzielonych z diecezji przemyskiej: Bukowsko, Gorlice, Grybów, Dynów, Dukla, Krosno, Muszyna, Rymanów i Sanok. Administracja obejmowała 111 parafii i 11 samodzielnych wikariatów<sup>95</sup>.

Pierwszym administratorem apostolskim mianowany został ks. płk Nagórzański, urodzony we wschodniej Małopolsce w 1879 r., wyświęcony na kapłana w 1907 r., pracujący w grekokatolickim duszpasterstwie wojskowym od 1920 r. Posiadał on godność szambelana papieskiego i odznaczony był orderem „*Pro Ecclesia et Pontifice*”. Ks. Nagórzański „wymówił się” jednak od tej godności. Powstał tu niezwykle rzadki przypadek ujawnienia przez czynniki kościelne nominacji, której kandydat nie przyjmuje mimo jej ogłoszenia. Zwykle tego rodzaju awanse kościelne są konsultowane z zainteresowanym. Ta nietypowa dla wewnątrzkościelnych stosunków sytuacja dowodzi pośpiechu towarzyszącego działaniom na rzecz powołania administracji. Żadne komunikaty prasowe nie wyjaśniły tła uchylenia się przez ks. Nagórzańskiego od awansu. Można jednak przypuszczać, że duchowny ten nie odważył się wziąć w ręce steru jednej z najtrudniejszych do kierowania placówek kościelnych, którą w dodatku trzeba było dopiero od podstaw tworzyć<sup>96</sup>.

Dopiero niemal po roku, w styczniu 1935 r., objął nowo tworzoną placówkę inny nominat, ks. dr Bazyl Maściuch (rodowity Łemko) urodzony w 1873 r. w Nowej Wsi w pow. nowosądeckim. Po wyświęceniu na kapłana grekokatolickiego w 1899 r. został przychylnie przyjęty przez miejscową ludność<sup>97</sup>.

Pierwszy administrator swoją pracę rozpoczął od normalizacji spraw kadrowych. Postanowił przegrupować duchowieństwo tak, aby wyeliminować wpływy księży grekokatolickich o postawach nacjonalistyczno-ukraińskich i zastąpić ich Łemkami o orientacji tradycyjnej. W tym celu, już w pierwszej fazie swoich rządów, ogłosił konkurs na obsadę około 50 parafii, a więc niemal połowy ich ogólnej liczby. Zdecydowany był więc wykorzystać posiadaną jurysdykcję dla przeprowadzenia tej linii, która przeciwstawiając się nacjonalistyczno-ukraińskiej infiltracji, jednocześnie miała zapobiec dalszym postępom prawosławnej ekspansji, spowodować powrót tych, którzy od unii odeszli i uwiarygodnić w oczach Łemków grekokatoli-

<sup>94</sup> Z. Wojewoda, op. cit., s. 11.

<sup>95</sup> W. Mysłek, *Na wyznaniowej...*, s. 152.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 152-153.

<sup>97</sup> Z. Wojewoda, op. cit., s. 13.

czyż jako wiare ze swej istoty prawosławna<sup>98</sup>.

Inną decyzją ks. Maściucha było nieposyłanie swoich kleryków do seminariów greckokatolickich, obawiając się z ich strony ukrainizacji, lecz do seminarium duchownego obrządku łacińskiego diecezji częstochowskiej, które w tym czasie mieściło się w Krakowie. Administracja nie dysponowała własnym seminarium duchownym, w związku z czym zmuszona była korzystać z pomocy innych diecezji.

Pierwszy administrator zarządzał kościelnie Łemkowszczyzną bardzo krótko, nieco ponad rok. Zmarł nagle na udar serca, 11 marca 1936 r., uznany został jednak „[...] pierwszym organizatorem jej ustroju i życia kościelnego”<sup>99</sup>. Po jego śmierci okresowo, przez kilka miesięcy rządy w diecezji sprawował ks. prałat Jan Polański, kanclerz kurii administracji. Kontynuował on politykę kadrową poprzednika, przeprowadzał translokację księży. Oskarżano go o rusofilizm. Ks. J. Polański nie został jednak podniesiony do godności administratora. Na stanowisko to desygnowano ks. dra Jakuba Medweckiego, prałata, kustosa kapituły stanisławowskiej, a więc tej diecezji, którą sterował utrzymujący poprawne stosunki z władzami państwowymi biskup Chomyszyn<sup>100</sup>.

W ciągu trzech lat kierowało nową diecezją trzech ludzi, a mimo to nowa administracja stosunkowo szybko nabrała wyrazistszych kształtów, określiła się jako specyficzna struktura. Pod względem organizacyjnym, według informacji zawartych w *Szematyzmie Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny* na rok 1936, 111 parafii liczyło 130 kapłanów i 127 305 wiernych. Szematyzm podawał również dane o dyzunitach; według tego wydawnictwa było ich 17 577, co stanowiło około 11% ludności łemkowskiej<sup>101</sup>. Administracja liczyła 203 obiektów sakralnych, kościołów i kaplic. Wśród cerkwi macierzystych było 38 murowanych i 83 drewnianych. Cerkwie filialne składały się z 14 murowanych i 68 drewnianych<sup>102</sup>.

Kościół greckokatolicki istniał na ziemiach polskich od 1596 r. stanowiąc istotny element w bogatej mozaice wyznań. Struktura oraz funkcjonowanie Kościoła greckokatolickiego w Polsce niepodległej opierało się na podstawach prawnych wypracowanych w ciągu wieków wraz z rozwojem Kościoła. Stanowisko władz państwowych wobec Kościoła określała spuścizna przeszłości historycznej oraz aktualna sytuacja w państwie. Szereg zawiłych i trudnych do rozwiązania problemów, które wynikały ze współżycia obrzędowo różnych kościołów oraz specyficzna struktura narodowościowa powodowały liczne tarcia i antagonizmy. Lata okresu dwudziestole-

<sup>98</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>99</sup> „Przegląd Katolicki”, 1936, nr 12; cyt. za: W. Mysłek, *Na wyznaniowej...*, s. 153.

<sup>100</sup> W. Mysłek, op. cit., s. 154.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>102</sup> S. Stępień, op. cit., s. 65.

cia międzywojennego wypełnione były walką Kościoła greckokatolickiego o uzyskanie autonomii dla Galicji Wschodniej, okres zaś bezpośrednio poprzedzający wybuch II wojny światowej był czasem gwałtownych dążeń nacjonalistów ukraińskich do uzyskania własnego niezawisłego państwa ukraińskiego. Hierarchowie Kościoła greckokatolickiego w większości popierali tę polityczną opcję. Z tego też powodu stosunki władz polskich z Kościołem greckokatolickim cechowała duża labilność i wzajemna nieufność, co prowadziło do napięć i nieporozumień. Kościół greckokatolicki w tym czasie zaczął pełnić obok misji posłannictwa mistycznego również funkcję społeczną i narodową. Władze państwowe nie ingerowały jednak w wewnętrzną strukturę i organizację Kościoła greckokatolickiego, a wydane akty prawne usankcjonowały jedynie jego istnienie. Fundament struktury wewnętrznej pozostał ten sam. Położenie prawne kościoła uregulowały konstytucje oraz konkordat, w których został ściśle określony stosunek władzy świeckiej do kościoła i zasięg ingerencji państwa w sprawy kościelne.

Po II wojnie światowej Kościół greckokatolicki uległ prawie całkowitej zagładzie<sup>103</sup>. Stosunkowo niewielka liczba jego wyznawców, jaka pozostała w Polsce po fali deportacji do Związku Radzieckiego, doświadczyła w 1947 r. przymusowego wysiedlenia z zamieszkiwanych od stuleci terenów Polski południowo-wschodniej. Rozmieszczona następnie małymi grupami w północnych i zachodnich województwach miała ulec stopniowej asymilacji w żywole polskim a wynarodowieniu miało towarzyszyć oderwanie od Kościoła greckokatolickiego.

<sup>103</sup> Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła Greckokatolickiego w Polsce 1944-1989*, Kraków 1994, s. 5.